

EXPRES

ILUSTROWANY



HITLER,
przywódca narodowych so-
cjaliistów, został kanclerzem
Rzeszy.



Von PAPAN
został mianowany wice-
kanclerzem i komisarzem
Prus.

ROK XI.

CZWARTEK, 2 LUTEGO 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 32

RZĄDY HITLERA W NIEMCZECH

Socjaliści i komuniści proklamują strejk generalny. — Pierwsze starcia na ulicach miast niemieckich. — Atak na traktat wersalski

B. kajzer wysłał już do Berlina swe bagaże

Berlin, 31 stycznia.
Mianowanie Hitlera kanclerzem Rzeszy, mimo, iż z taką ewentualnością w Berlinie od pewnego czasu powszechnie się liczone, wywołało jednak wrażenie piorunujące, zwłaszcza w kołach lewicy.

Zarówno komuniści jak i socjal-demokraci, postanowili natychmiast zgłosić wniosek wyrażający rządowi Hitlera votum nieufności. Konwent senjorów postanowił stosownie do wniosku narodowo - socjalistycznego zwołać plenarne posiedzenie Reichstagu na wtorek 7 lutego.

Prezydent Rzeszy mianował równocześnie następujących ministrów: von Papen — wicekanclerz i komisarz Rzeszy dla Prus,

Goering — minister bez teki i komisarz Rzeszy do spraw lotnictwa,

Seldte — minister pracy, gen. ppor. Blomberg — minister Reichswehry,

Baron v. Ruebenach — minister poczt i komunikacji, Hr. Schwerin-Krossigk — minister finansów.

Hugenberg — minister gospodarki i rolnictwa,

Von Neurath — minister spraw zagranicznych,

Frick — minister spraw wewnętrznych.

Bezpośrednio po nominacji gabinetu członkowie jego zostali zaprzysiężeni.

Olbrzymie wzburzenie wśród warstw robotniczych

BERLIN, 31 stycznia.
Powołanie do władzy rządu narodowych socjalistów z Hitlerem na czele wywołało niebywałe rozgoryczenie i wzburzenie wśród szerokich warstw robotniczych. Przywódcy partii socjaldemokratycznej prowadzą usilną agitację, nawołując klasę robotniczą do czynnej walki z rządami wstecznicstwa i skrajnej reakcji. W najbliższych dniach spodziewany jest cały szereg burzliwych demonstracji i pochodów na terenie stolicy oraz w miastach prowincjonalnych.

Również wzmożona agitację prowadzą żywieli komunistyczne. Komuniści prowadzą rokowania z socjalistami w sprawie NATYCHMIASTOWEGO PROKLAMOWANIA STREJKU GENERALNEGO.

Plany Wilhelma

Berlin, 31 stycznia.
Donoszą z Amsterdamu: „Het Volk“ podaje, że były cesarz Wilhelm w tych dniach nabył cztery wielkie samochody typu Mercedes. Książę Henryk Meklemburski na jednym z wozów odjechał dnia 21 bm. do Berlina, zabierając ze sobą bagaże ex-cesarza.

Powikłania w polityce międzynarodowej wywoła rząd Hitlera

Paryż, 31 stycznia.
Daladier oświadczył dziennikarzom, że oświadczył socjalistom udział w rządzie. Podział tek nastąpiłby w ten sposób, iż socjaliści otrzymaliby m. in. rów-

niez teke zastępcy premiera. Daladier oświadczył, że powołanie Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy

Krwawe walki w Berlinie

Sierżant policji i komendant szturmówki hitlerowskiej zabici

Berlin, 31 stycznia.
Późnym wieczorem grupa narodowych socjalistów, która brała udział w manifestacji na placu Wilhelma, w drodze powrotnej przez dzielnicę Charlottenburg

była ostrzeliwana przez komunistów, ukrytych w kilku domach.

Sierżant, dowodzący oddziałem policji, przydzielony dla ochrony hitlerowców, otrzymał postrzał w pierś

i zmarł w czasie transportowania do szpitala.

Policja niezwłocznie zamknęła okolicę kordonem, przeszukując wszystkie domy. Dotychczas nie ujęto żadnego z zamachowców.

Krwawe boiki, połączone ze strze-

powoduje pewne POWIKŁANIA W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ.

laniną miały również miejsce w Oranienburgu pod Berlinem, gdzie ustawicznie dochodziło wczoraj do starć między demonstrującymi hitlerowskimi szturmowcami a komunistami.

Berlin, 31 stycznia.

W krwawym starciu między komunistami i narodowymi socjalistami, które miało miejsce ubiegłej nocy w dzielnicy Charlottenburg zastrzelony został obok sierżanta policji również jeden z komendantów miejscowych szturmówek hitlerowskich. Poza to dwie osoby odniosły ciężkie rany.

Okazuje się, że na strzały komunistów narodowi socjaliści odpowiedzieli również salwą rewolwerową.

Demonstracje komunistów w Lipsku

Liczne starcia z policją

Lipsk, 31 stycznia.
Mimo zakazu policyjnego komuniści usiłowali urządzić w Lipsku demonstracyjne pochody uliczne.

W godzinach wieczornych tłum bezrobotnych zaczął gromadzić się w centrum miasta, skąd większymi grupami wśród antyfaszystowskich okrzyków

przeciw rządowym, przeszedł po głównych ulicach miasta.

Koło Starego Rynku doszło do starcia z policją, która rozpedziła demonstrantów, aresztując kilku przewodyrów. Z prowincji donoszą również o licznych demonstracjach, które jednak miały przebieg naogół spokojny.

Nowy rząd we Francji

Rokowania Deladiera z socjalistami zostały rozbite. — Przypuszczalny skład gabinetu

Paryż, 31 stycznia.
Rokowania między Deladiera a przedstawicielami socjalistycznej grupy parlamentarnej w sprawie udziału socjalistów w rządzie rozbity się.

Paryż, 31 stycznia.
Dzisiaj o godz. 3-15 w nocy Deladier zakomunikował prasie, że narazie prze-

rywa swe rozmowy do godz. 9 rano. Dotychczas brak informacji, co do kilku tek. Skład nowego rządu przedstawia się przewidywalnie, jak następuje:

Prezes rady ministrów i minister wojny — Deladier, minister sprawiedliwości — senator Penancier, sprawy zagraniczne — Paul Boncour, sprawy wewnętrzne — Chautemps, finanse —

George Bonnet, budżet — Lamoureux, oświata — De Monzie, marynarka — George Leygues. Minister kolonii — Sarraut, handlu — Paganon, robót publicznych — senator Regnier, rolnictwo — Queuille, poczta i telegraf — Laurent Eynac, minister pensji i rent — Ducos, pracy — sen. Sere. Tekę lotnictwa zaproponowano choremu Painleve. Odpowiedź jego zależy od orzeczenia lekarza.

Deladier pragnie przedstawić prezydentowi nowy gabinet jeszcze w ciągu dzisiejszego przedpołudnia. W czwartek nowy rząd przedstawiłby się izbie.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

P. Prezydent Rzplitej. podpisał akty nominacyjne

Warszawa, 31 stycznia.
Zapowiedziane zmiany na stanowiskach wojewodów zostały dzisiaj dokonane. Pan prezydent Rzeczypospolitej zwolnił dzisiaj p. Władysława Jaszczolta ze stanowiska wojewody łódzkiego i zamianował go wojewodą wileńskim. Na opróżnione w ten sposób stanowisko wojewody łódzkiego powołany został p. Aleksander Hauke-Nowak, dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jednocześnie P. Prezydent Rzplitej

zwolnił dr. Józefa Roźnieckiego ze stanowiska wojewody lwowskiego, powołując na to stanowisko Władysława Zygmunta Belinę - Prażmowskiego — prezydenta m. Krakowa.

Odwołany ze Lwowa wojewoda dr. Roźniecki mianowany został wojewodą lubelskim. Dotychczasowy wojewoda lubelski Bolesław Świdziński przeszedł do centrali min. spraw wewnętrznych i obejmuje stanowisko głównego inspektora ministerialnego i szefa biura prasowego w czwartym stopniu służbowym.

Samoloty boliwijskie zbombardowały szpital

Paryż, 31 stycznia.
Według komunikatu paragwajskiego ministerstwa wojny, samoloty boliwijskie zbombardowały szpital w Islapoy. 7 osób zostało zabitych, 14 rannych. Na odcinku Corrales walki toczą się nadal. Odparto szereg ataków boliwijskich na Nanave. Na odcinku Herrera nieprzyjaciół cofa się.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
 TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
 REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inzeratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
 ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Emil Zegadłowicz ciężko zachorował

Znany poeta, Emil Zegadłowicz, został wczoraj rano przewieziony karetką sanitarną z Gozienia Górnego na Śląsku do Krakowa i umieszczony w klinice chorób wewnętrznych na oddziale prof. D-ra Tempki.

Stan chorego jest poważny i zachodzi obawa skomplikowanej operacji.

Z rady artystycznej

Na ostatnim posiedzeniu rozpatrywała Rada Artystyczna po zatwierdzeniu spraw dotyczących konsensów budowlanych, kilka projektów regulacyjnych sporządzonych przez Budownictwo miejskie.

Między innymi rozpatrzone i przyjęto projekt obwarca nowej ulicy na Zabłociu w reali. inż. W. Kucharskiego i W. Brylskiej, plan zabudowania bloku na Nowej Wsi przy ul. Racławickiej, Al. Grotgera i Kaz. Wielkiego, projekt regulacji ulic przed Szkołą Podchorążych w Łobzowie, oraz nowy plan zabudowania gruntu H. Bobaka przy Al. 29 Listopada na Warszawskim, o pracowany na nowo w związku z wykonaną linią kolei Kraków—Miechów.

Również rozpatrzone i ustalono zmianę planu zabudowania terytorji Krowodrzy, znajdujących się przy powyższej linii kolejowej u wylotu ul. Zmujdzkiej.

WIECZÓR LITERACKI

poświęcony ostatniej premierze teatru im. J. Słowackiego, sztuki Adama Bunscha „Kół parowy” odbędzie się w czwartek, dnia 2 lutego o godz. 7-iej wiecej. w Kolegium Wykładów Naukowych.

Na wieczorze tym przemawiać będą pp.: Tadeusz Kudliński, Dr. Wojciech Natanson i inni.

„EGIPSKA PSZENICA”

sukcesowa sztuka sezonu, obchodząc będzie jubileusz 25-go przedstawienia w bież. sezonie, na popołudniowym przedstawieniu, po cenach zniżonych, w czwartek, 2 lutego, w premierowej obsadzie zespołu.

„SULKOWSKI”

potężny dramat Stefana Żeromskiego z dyr. Juliuszem Osterwą w roli tytułowej, ukaże się na powtórzonym w piątek, na przedstawieniu wieczornym, po cenach zniżonych.

Przedstawienie „Sulkowskiego” jest przewidziane specjalnie dla zwyczajów zawodowych i b. wojskowych, staraniem Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Międzypartyzackiej Bratniej Pomocy (ul. Wiślna 8) od godz. 10 rano do 1 w południe i od 5 do 7 wieczorem.

„DRAMAT KALINY”

Komedja w trzech aktach Zygmunta Kawęckiego, grana przed 30-tu laty p. t. „Dramat Kaliny”, w nowym opracowaniu literackim autora, dana będzie w sobotę, w obsadzie pp.: Kościelca, Jaworska, Romowicz, Walowska, Zalewska, Białkowski, Burmatowicz, Karbowski, Leliwa, Solarski, Staszewski, Woźnik, w opracowaniu scenicznym Józefa Karbowskiego.

OBYWATELSKI BAL DOBROczynny

Pod protektoratem PP. Prez. M. Władysława Beliny - Praźmowskiego, Rektora U. J. D-ra St. Kutrzeby, Prez. Sądu Ap. D-ra Fr. Parylewicza, Prez. Izby Skarb. D-ra Gregora Józefa, Prez. Dyr. Kol. Inż. A. Bobkowskiego, Prez. Dyr. P. T. Inż. J. Gostwickiego, Prez. Izby Handl. I. Epsteinca — odbędzie się w dniu 4 lutego Bal Dobroczynny w salach Bolońskiego Rynek Gł. Nr 34.

Bal ten, który rok rocznie skupia szerokie sfery mieszczanstwa krakowskiego będzie niewątpliwie i w tym roku jedną tego rodzaju imprez pozostawiającą najmilsze wspomnienia karnawałowe.

Zaproszenia wydaje Sekretariat Związku w Krakowie ul. Skarbowska 2 tel. 125-98.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

O godz. 20-iej „Mademoiselle”.

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Śpiw, calus i dziewczyna” (w rol. g. Marta Egger, Gustaw Fröhlich).
 APOLLO: — „Hotel studentów” (w rol. g. Li-sotte Lawoin).
 ATLANTIC — „Czarujący chłopiec” (w rol. Henry Garat) i „Wesoły porucznik” (w rol. Maurycy Chevalier).
 BAGATELA: — „Gloria” (w rol. g. Brygida Helm).
 PROMIEN: — „Parada miłości”.
 SŁONCE: — „Bezimienni bohaterowie” (w rol. g. Brodzisz, Bodo, Jaracz, Bogda).
 „SWIT” — „Szajka X”.
 SZTUKA: — „Raj podlotków” (Anny Ondra).
 UCIECHA: — „10 proc. dla mnie”.
 WANDA: — „10 proc. dla mnie”.
 DOM ŻOŁNIERZA: — „Idjota” (Lon Chaney).
 MUZEUM: — „Dawonnik z Notre Dame”.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Ul. Szczepańska Nr. 1 „Pod Złotym Tygrysem”, tel. 104-02 i 162-86; ul. Kościuszki Nr. 18 „Pod Aniołem Stróżem”, tel. 139-45; ul. Długa Nr. 66 „Pod Temidą”, tel. 147-33; ul. Mikołajska Nr. 4 „Pod Barankiem”, tel. 110-42; ul. Dajwór Nr. 6 „Apteka Niebieska”, tel. 103-58 — w Podgórzu: ul. Kalwaryjska Nr. 27 „Pod Hygryną”, tel. 147-06.

Proces filmowy w Krakowie

Zeznania oskarżonych. — Aktor o „M. P. Filmie”. — Badanie świadków

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu sensacyjna rozprawa „M.P. Filmu”, która trwała przez cały dzień.

Na wstępie przesłuchiowano ponownie oskarżonego Sikorowicza, który zeznał co następuje:

„M.P. Film” prowadził na podstawie koncesji Niny Nioveli, właścicielki szkoły filmowej w Warszawie, sam zaś pozwolenia na prowadzenie przedsięwzięcia nie posiadał. Sądził, że wystarczy wykupić świadectwo przemysłowe.

Dalej oskarżony wyjaśnia, że „M.P. Film” jednoczył w sobie szkołę filmową, instytut wydawniczy, kurs operatorów filmowych i wytwarzanie dwuaktówek.

Przez cały czas istnienia „M.P. Filmu” wydano 8 broszur i jeden album filmowy. W pewnej chwili oskarżony podał, że

był tylko dyrektorem administracyjnym, a o technicznej stronie prowadzenia przedsiębiorstwa nie miał pojęcia.

Zkolei zadawali oskarżonemu pytania obrońcy i prokurator.

Prok.: — Czy pan był ideowcem, czy spekulantem?

Osk.: — Materializmem się żyje, a idealizmem się propaguje. Robiłem to, aby żyć...

Następnie przesłuchano oskarżonego Pielńskiego, który zeznał, że był sekretarzem i wykładowcą szkoły filmowej osk. Sikorowicza i otrzymywał 10 złotych za godzinę wykładów. Następnie był współwłaścicielem wydawnictwa „Rewja filmowa”, którego ukazały się cztery numery.

Oskarżony zeznał, że nic nie wiedział o machinacjach „M.P. Filmu”, do którego został wciągnięty i którego działalności nie była mu znana.

Na pytanie prokuratora i przewodniczącego, oskarżony wyjaśnia, że z zawodu jest artystą filmowym i pomagał Krzeptowskiemu w nakręcaniu filmu „Biały ślad”. — Z kolei przesłuchano dr. Grotowskiego. Również i on wykazywał swą niewinność. Opowiada on całe swe życie, aż do ostatniej chwili. Z oskarżonym Sikorowiczem poznał się przez ogłoszenie w gazecie.

Wieczorem, sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Trybunałowi przewodniczący s. o. dr. Krupiński wotują: s. o. Solecki i dr. Partyka. Oskarża prok. dr. Przytułski. Bronią adwokat Bertold Rapoport, Sikorowicza, dr. Urban Pielńskiego i dr. Jan Pleszowski Grotowskiego.

Chcieli oszukać księdza

Policja ujęła opryszków

Wczoraj do przechodzącego ulicą Długą księdza - katechety Wojciecha Szemkela doszło dwóch osobników, którzy zaofiarowali mu kupno dwóch pierścionków wartości 50 zł.

Tłumaczyli się oni że chcą wyjechać z Krakowa i dlatego potrzebują pieniędzy. Ksiądz wręczył im 50 zł. W tej chwili jednak nieznanymi zauważyli po-

sterunkowych policji i na ich widok rzucili się do ucieczki.

Policjanci puścili się za nimi w po-goń. Przy pomocy publiczności obu ujęto.

Jak się okazało, byli to znani oszuści 29-letni Szymon Apfelbaum i 30-letni Natan Pfeferbaum. Odebrano im pieniądze i odstawiono do aresztu.

Sprawa Związku ekonomicznego w sądzie

została poraz drugi odroczone

Donosiliśmy już o aferze Związku Ekonomicznego Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie, który został przez nieudolną gospodarkę poprzedniego zarządu doprowadzony do złożenia w sądzie wniosku, o postępowanie ugodowe na kwotę przeszło 5 milionów złotych.

Jak donosiliśmy, pierwsza rozprawa została odroczone i w dniu wczorajszym odbył się jej dalszy ciąg w tut. Sądzie Okręg. Cyw. Na wstępie złożył uzupełnione sprawozdanie, zarządca ugody, adwokat dr. Franciszek Bardel. Ze sprawozdania tego wynika, że stan czynny Związku

Ekonomicznego pozwalałby na zapłacenie 25 proc. długów i częściowo na zapłatę honorarjów.

Sprawa uległa jednakże ponownemu powikłaniu, gdyż minister skarbu w piśmie, wystosowanem do komisji rewizyjnej Spółdzielni, zażądał rozwiązania, a nadto syndyk najbardziej poszkodowanego wierzyciela Banku Rolniczego adwokat W. Mikiewicz, nie mógł złożyć odpowiedniej deklaracji w imieniu klienta, wobec czego rozprawa po dyskusji — ponownie odroczone do 14-go lutego b. r

Zakopane.

GROZNY POŻAR.

(WJ) Wczoraj w nocy około godz 1-iej został zaalarmowany stały oddział Straży Pożarnej w Zakopanem pożarem, który powstał w centrum Zakopanego w sklepie spożywczym pod firmą „Baca”.

Dzięki natychmiastowej i energicznej akcji udało się Straży w krótkim czasie zlokalizować pożar.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Onegdaś uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Okręgowy sędzia narciarski, oraz instruktor drużyny poliwini. przed. Marian Joniec. (WJ)

Brzesko.

MŁODOCIANY PRZESTĘPCA.

Przed sądem dr. Klosem stanął 14-letni przestępca Franciszek Toboła za zastawienie sidła na sarny.

Małemu Franciszkowi sala sądowa nie była obca, gdyż już raz odpowiadał na tej sali, jako współoskarżony za udział w drobnej kradzieży. Z powodu młodego wieku i innych okoliczności został wówczas zupełnie zwolniony. Inaczej było teraz. Sąd uznał go winnym i skazał na umieszczenie w domu poprawczym do 21 roku życia, zawieszając zarazem wykonanie kary na 3 lata.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO.

Odbyło się tu walne zgromadzenie członków Kasyna Urzędniczego przy niespodziewanie liczonym udziale członków. Prezeselem wybrano emeryta prezesa sądu gr. p. Clechonja z Brzeska i wiceprezeselem p. dr. Stańkowskiego z Okocima, ponadto wybrano 7 członków wydziału i 3-ch członków do komisji rewizyjnej.

Należy się spodziewać, że życie towarzyskie w Kasynie Urzędniczym obecnie ożywi się.

AKWIZYTOROW

do działu ogłoszeń naszego dziennika, za wynagrodzeniem prowizyjnym poszukujemy. Zgłoszenia tylko wykwalifikowanych sił codz. od 11—13-iej przedp. w Administracji „Expressu Ilustrowanego”. Kraków, ul. Pijarska L. 4.

Nieście pomoc najbiedniejszym

10-letni chłopiec zastrzelił się przez nieostrożność

W wsi Kalina Wielka p. Miechów, 10-letni uczeń Anicet Gaika, znalazł gdzieś rewolwer, którym począł się bawić.

W pewnej chwili chłopiec pociągnął za cyngiel, nie wiedząc o tem, że broń jest nabita. Huknął strzał, a chłopiec ciężko ranny w brzuch, padł na ziemię. Rodzina przewiozła go do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie przeprowadzono natychmiast operację.

Zyciu Gaika nie grozi już niebezpieczeństwo

Służaca — złodziejka

Policja aresztowała Helenę Mądrecką, 40-letnią służącą, za kradzież 1900 zł. u swojej chlebodawczyni, Sali Adler, zam. przy ul. Krakusa 25.

Kradzież dokonana została w dniu 30 z. m., a już następnego dnia odebrano od Mądreckiej zaledwie 200 zł., które zwrócono właścicielce.

Psy trzymać na uwięzi

Z powodu stwierdzenia wściekłości u psów wolno biegających w dzielnicach XI (Dębniki) i XXII (Podgórze) Magistrat wydał zarządzenie, mocą którego wszystkie psy znajdujące się na terenie dzielnic XXII (Podgórze), IX (Ludwików), X (Zakrzówek) i XI (Dębniki), jako w obszarze zagrożonym zarazą wściekłości, mają być trzymane stale na uwięzi, lub prowadzone na smyczy, lecz zaopatrzone w bezpieczne kagańce i marki ewidencyjne.

Psy wolno biegające chociażby zaopatrzone w bezpieczne kagańce i marki, będą łowione przez opravcę i w ciągu 48 godzin zgładzone. Zarządzenie to obowiązuje do końca kwietnia bież. roku.

Wyjaśnienie

Do wczorajszej naszej notatki o wypadku na stacji w Zabierzowie zakradła się omyłka. Adam Woźniak nie poniósł śmierci, a doznał jedynie zmiażdżenia lewego podudzia co niniejszym prostujemy. Należy żywić nadzieję, że Woźniak wkrótce wróci do zdrowia.

W dniu Imienin P. Prezydenta Rzplitej

Ideal postaci, której powierza się piastowanie najwyższego urzędu w nowoczesnym państwie o ustroju republikańskim — to połączenie działacza społecznego, patrioty, człowieka wielkich doświadczeń i wiedzy z wysoką kulturą.

Ideal ten wciela właśnie w całej pełni Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, którego dzień święta dziś właśnie obchodzimy.

Bo jeśli wglębimy się w istotne cechy Pierwszego Obywatela, od siedmiu lat, stojącego na najwyższym szczeblu naszej państwowej hierarchii — to spotkamy właśnie: działacza społecznego, mającego na karcie swego żywota szereg wybitnych zasług w czasie, kiedy jeszcze ciemne mroki niewoli zasnuwały ziemię polską, — przedstawiciela ogromu wiedzy, niepospolitego uczonego, którego 40-lecie pracy naukowej właśnie szykuje się uczcić nie tylko polski, ale i europejski świat naukowy, — piękną, mądrą, rasową postać obywatela, o promienionej powagą i dostojnością.

Życie tego człowieka wpływało zawsze w służbie dla narodu i państwa, wtedy, kiedy jeszcze idea niepodległości snuła się w głowach tylko tej garści młodzieży, którą symbolizuje Józef Piłsudski, a w której poczesne miejsce zajmował również i Ignacy Mościcki.

Widzimy więc Najwyższego Dostojnika dzisiejszej Polski w zaraniu młodości w tem środowisku, które wykuwało przyszłe zręby idei niepodległościowej. Widzimy w nim również i jedną z ofiar prześladowań rządu zaborczego, przymusowego emigranta politycznego do Londynu i Szwajcarii, zakonspirowanego działacza społecznego, pracującego w kręgu dobranych już podówczas przez Marsz. Piłsudskiego przyszłych bojowników o wolność i niepodległość.

Widzimy następnie męża wielkiej, świetnej wiedzy, który w ojczyźnie Wilhelma Tella przysparza nazwisku polskiemu blasku sławy naukowej.

I widzimy następnie niezmordowanego działacza w Polsce, gdy rozerwała ona kajdany niewoli. Chorzów, uruchomienie tej wielkiej wytwórni soków żywotnych dla gleby polskiej — oto pomnik wielkiej zasługi Ignacego Mościckiego. Równocześnie katedra we Lwowie, mrówcza, skupiona praca nad wychowaniem i wykształceniem tego szczęśliwego pokolenia młodzieży, które czerpać już może wiedzę ze źródeł polskich, służąc zdobytą nauką wolnemu Państwu Polskiemu.

Oto elapy życia Ignacego Mościckiego przed tą chwilą, gdy wolą przedstawicielstwa narodowego zostaje powołany na stanowisko Głowy Państwa i na tem stanowisku od siedmiu niemal lat symbolizuje tak pięknie i szlachetnie ma jestat Rzeczypospolitej.

W dniu Jego święta łączy się Polska w uczuciu miłości i podziwu, wdzięczności i najgłębszych sympatyj dla człowieka, który jest jednym z najpiękniejszych wcielenń cnót obywatelskich, niezłomnego charakteru i hartu ducha.

Proces „bombiarzy“ w Łodzi

Kuchciak opowiada o napadach. — „Ideowcy“, którzy byli pospolitymi przestępcami kryminalnymi.

Łódź, 31 stycznia.
(ig) Sensacyjny proces przeciwko Romanowi Kuchciakowi oraz jego towarzyszom, którzy stanęli wczoraj przed sądem za dokonanie zamachów bombowych oraz napadu rabunkowego na kasjera Karolewskiej Manufaktury odsłonił rewelacyjne kulisy działalności „politycznej“ osławionego kartelu ZPP.

Kuchciak, jak wiadomo, przyznał się do inspirowania zamachów bombowych i preparowania bomb, pragnąc w ten sposób, jak twierdził, zwrócić uwagę miarodajnych czynników na los 6.000 robotników sezonowych. Kuchciak nie liczył się jednak z tak wielką siłą wybuchową swoich „petard“ — jak twierdził wczoraj przed sądem — a miał tylko na celu, przez podrzucenie nieszkodliwej petardy, dokonać głośnej demonstracji, któraby ozwała się szerokim echem w całym kraju.

Mimo że u sędziego śledczego Kuchciak przyznał się do udziału w napadzie na kasjera Michela, wczoraj na rozprawie zeznanie to odwołał i stwierdził, że o samym napadzie dowiedział się dopiero po fakcie dokonanym, kiedy towarzysze jego przynieśli mu pieniądze. Pieniądże te odpowiednio rozdzielił.

Z zeznań wszystkich wynika, że napadu rabunkowego dokonali celem zasilenia funduszy partyjnych. Oskarżeni, a zwłaszcza Kuchciak, usłowo w swych zeznaniach zasugerować sądowi, że nie jest pospolitym bandytą, ale że musiał chwycić się gwałtownych nawał zbrodniczych czynów tylko pod maską swojej ideowości, czemu najlepszy wyraz dał w swych zeznaniach jeden z głównych świadków oskarżenia, który w lwiej mierze przyznał się do zdemaskowania Kuchciaka i jego towarzyszy, komendant policji Elzesser-Nieśrodków dla zdobycia pieniędzy, dla celów „wyższych“ i „ideowych“. Inaczej jednak sprawa ta wygląda na tle zeznań świadków.

W świetle tych zeznań sylwetka Kuchciaka nabiera zupełnie innego wyglądu. Okazuje się, że Kuchciak dokodziłski.

Kom. Niedzielski zobrazował dokładnie wystąpienia komisji międzyzwiązkowej, składającej się z przedstawicieli wszystkich organizacji zawodowych, które powtarzały się rok rocznie, przed nadejściem t. zw. martwego sezonu, w czasie którego robotnicy sezonowi pozabawieni są pracy. W pracach komisji międzyzwiązkowej nie było przedstawiciela kartelu Z. Z. P., gdyż pozostałe

organizacje zawodowe nie nawiązywały z nim kontaktu, nie traktując go poważnie i nie licząc się z nim jako związkiem zawodowym, mogącym odegrać jakąkolwiek rolę w ruchu zawodowym.

Następny świadek, nadkomisarz Weyer, kierownik wydziału śledczego w obszernym zeznaniu scharakteryzował wszystkich oskarżonych z punktu widzenia kryminalnego, twierdząc, iż niektórzy z nich są jednostkami wybitnie zbrodniczymi, o kryminalnej przeszłości.

Bardzo ciekawie wypadły zeznanie ostatniego świadka, żony Rzetelskiego, która opowiada, iż od 12 lat jest zamężna i w ciągu tego czasu żyła z mężem bardziej niż skromnie. Nigdy nie zdarzało się, aby przyniósł on do domu jakąś większą kwotę pieniędzy, a banknot 100-złotowy był jej znany tylko z widzenia. Sama odbierała pensje Rzetelskiego w kartelu i twierdzi, że otrzymywał on tam grosze, pracując nie dla korzyści materialnych lecz społecznych.

W rezultacie sąd ogłosił wyrok, mocą którego przywódcą bombiarzy łódzkich, Kuchciak, skazany został na 15 lat więzienia, Rzetelski na 12 lat, Klimczak na 11 lat, Rybak na 6 lat, Grodzicki na 8 lat, Śmigulski na 5, Wiśniewski na 6 i Renosik na 2 i pół roku.

Karjera polityczna Hitlera

B. malarz austriacki na czele rządu Rzeszy

Berlin, 31 stycznia.
Nowomianowany kanclerz Rzeszy Adolf Hitler, urodził się w r. 1889 w Branau nad Innem (Austria).

Do wybuchu wojny był rysownikiem - architektem.
W r. 1914 zgłosił się jako ochotnik do armii niemieckiej i brał udział w wojnie na froncie zachodnim.

Ze służby wojskowej ustąpił dopiero w r. 1920.

Jeszcze przed wojną brał udział w Austrii w ruchu narodowo - socjalistycznym.

Następnie po wyjeździe do Niemiec był jednym z twórców organizacji narodowo - socjalistycznych w Rzeszy Niemieckiej.

W r. 1923 zorganizował swoich zwolenników w formacje wojskowe nazwane oddziałami szturmowymi i przy ich pomocy urządził pucz, który zakończył się niepowodzeniem.

Skazany na 4 lata twierdzy, Adolf Hitler już z końcem 1924 r. wypuszczony został na wolną stopę.

Przez dłuższy czas pozostawał w ścisłym kontakcie z b. feldmarszałkiem Ludendorffem.

Organizacja Hitlera była organizacją zakazaną w całym szeregu krajów niemieckich aż do r. 1927, kiedy to zakaz istnienia partii narodowo - socjalistycznej zniesiony został w Bawarii. Tyłko w Prusach zakaz ten został utrzymany dłużej. Hitler w tym czasie przestał być obywatelem austriackim ze względu na to, że służbę wojskową peł-

nił w armii niemieckiej, natomiast obywatelstwa niemieckiego nie posiadał i wobec tego był obywatelem bez obywatelstwa.

W lipcu 1927 roku podporządkowano Hitlerowi organizacje narodowo-socjalistyczne w Austrii.

W r. 1930 Hitler odniósł poważne zwycięstwo przy wyborach do Reichstagu i rozpoczął akcję nad legalizacją swojego ruchu. Odtąd przy różnych kombinacjach występował na arenie politycznej jako kandydat na stanowisko prezydenta Rzeszy, lub kanclerza Rzeszy.

Przy wyborach na prezydenta Rzeszy pokonany został przez Hindenburga. Próba utworzenia gabinetu Hitlera zawiodła wobec niemożności stworzenia w parlamencie stałej większości, na której gabinet Hitlera mógłby się oprzeć. Obecnie Hitler stał się kanclerzem na czele gabinetu, złożonego z narodowych socjalistów i grupy Hugenerga, do którego pozatem wchodzi jako mąż zaufania prezydenta Hindenburga b. kanclerz Panen.

Krwawe rozruchy w Rosji

Rozstrzelano 600 kozaków kubańskich. — Powstanie na Syberji

Londyn, 31 stycznia.
Drogą okrężną nadeszły tu wiadomości, że w obszarze Rostowa nad Donem w związku z rozkazem wysiedlenia znacznej ilości miejscowych włościan doszło do wielkich zaburzeń, zwłaszcza w rejonie Połtawska Uruńska i Medwedzia.

Oddziały wojskowe siłą opróżniają poszczególne wsie i uprowadzają ludność nie wyłączając kobiet i dzieci.

Także wśród Kozaków kubańskich doszło do zorganizowania oporu, w następstwie którego wykonano gwałtowną pacyfikację, wydając wyrok śmierci przeciw 600 osobom.

Z obszaru tego ma być wysiedlonych 1500 rodzin.

Donoszą równocześnie o wybuchu formalnego powstania na Syberji w rejonie linii kolejowej Nowoikołajewsk - Barnaul, na której ruch został przerwany. Ogłoszono stan oblężenia.

W pobliżu miasta Mikolajewska toczy się walki, w których po stronie ludności bierze rzekomo udział kilkadziesiąt tysięcy włościan.

Sukcesy powstańców mają swe źródło w tem, że pewne oddziały wojskowe przeszły na ich stronę.

Z Moskwy odejść mają na wschód znaczne siły wojskowe.

Demonstracyjny wiec podatników w Paryżu

Wrazie nieuwzględnienia swych postulatów grożą oni zamknięciem wszystkich przedsiębiorstw

Paryż, 31 stycznia.
Tutejszy komitet ocalenia gospodarkę narodowego odbył wielki wiec demonstracyjny.

Powzięte rezolucje domagają się od przyszłego rządu, aby wprowadził przy pomocy redukcji wydatków równe prawa podatkowe dla wszystkich obywateli, ograniczył swobodę grabienia mienia publicznego, zniósł różnego rodzaju ulgi, udzielane coraz liczniejszym interesantom, w chwili gdy krajowi grozi ruina.

Komitet zobowiązuje się w wypadku

nieuwzględnienia przez przyszły rząd tych postulatów zamknąć wszystkie przedsiębiorstwa w dniu, oznaczonym przez komitet obrony gospodarki.

Równocześnie odbył się w Paryżu wielki wiec kupców, na którym domagano się obniżenia świadczeń fiskalnych i wzywano przyszły rząd do nieuchwalania jakichkolwiek dalszych podatków.

Zgromadzone na wiecu kupiectwo domagało się najdalej idących ulg podatkowych.

Złodziej zwraca pieniądze pragnąc naprawić wyrządzoną onglś krzywdę

Udino, 31 stycznia.
Niecodzienne wydarzenie miało miejsce w Percotto, w pobliżu Udino.

Pewien mieszkaniec Percotto, niejaki Vecchi, otrzymał anonimowo przekaz na 5.200 lirów.

Jak się okazuje, kilkanaście lat temu niewykryty złodziej wykradł z siennika rodziców Vecchiego 5.200 lirów, co spowodowało, iż rodzina ta popadła w nędzę.

Obecnie nieznanego złodziej starał się wyrównać tę krzywdę zachowując jednak incognito.

Reorganizacja armji fińskiej

Helsingfors, 31 stycznia.
(t) Finlandia postanowiła przeprowadzić reorganizację armji. Przedewszystkiem mają być powiększone kadry techniczne i lotnicze.

Opracowany został plan przewidyjący motoryzację armji w ciągu dwóch lat. Pozatem postanowiono zakupić w Czechosłowacji 10 samolotów.

Tardieu żąda rewizji konstytucji francuskiej

Paryż, 31 stycznia.
(t) Były premier Tardieu, wygłosił ostatnio przemówienie o polityce zagranicznej i wewnętrznej Francji.

Tardieu wystąpił z żądaniem rewizji konstytucji stwierdzając, iż sprawa ta w najbliższym czasie musi wypłynąć na powierzchnię życia politycznego. Poza-tem Tardieu domaga się praw wyborczych dla kobiet.

Tragiczna śmierć parlamentarzysty węgierskiego

Budapeszt, 31 stycznia.
(t) Poseł do parlamentu, dr. Galffy, który był chory na grypę, po powrocie do zdrowia doszedł do okna, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Stracił jednak równowagę i wypadł z trzeciego piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Dr. Galffy należał do partii narodowych i uchodził za jednego z najwybitniejszych parlamentarzystów. Liczył on 38 lat.

Nie chcemy jałmużny, lecz pracę!

woła 150.000 bezrobotnych inteligentów. —
Dalsze listy czytelników „Expressu“

Poruszona przez nas sprawa zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych w związku z wysunięciem przez organizację pracowników umysłowych hasłem: „Jedna posada dla każdego pracownika!“, pobudziła wielu naszych czytelników do zabrania głosu na łamach „Expressu“. Jak zwykle, chętnie udzielamy miejsca naszym czytelnikom, którzy publicznie chcą omówić wszelkie gnębiące ich troski.

Z pozostałych listów, nadesłanych w sprawie bezrobocia wśród inteligencji, godzi się przytoczyć wyłatek z listu p. Stanisława Grzymalskiego, robotnika fabrycznego, który pisze:

— „Wprawdzie nie chodzi w tym wypadku o sprawę robotniczą, ale mimo to uważam, iż również robotnicy

powinni zabrać głos w tej sprawie, gdyż nęcza nie zna różnic pod względem wykształcenia, czy też rodzaju pracy. Dotychczas Bóg uchronił mnie od klęski bezrobocia, nie wiem więc jak to ma smak, ale widzę przecie co się dzieje dokoła. Uduży takie hasło

padło wśród prostych robotników, to jestem pewien, że

wszyscy się doń zastosowali. Ale wśród robotników niema wcale takich, którzyby mieli po kilka posad. Robotnik jest szczęśliwy i zadowolony, gdy ma jedno zajęcie, które mu daje utrzymanie w tych ciężkich czasach. Panowie pracownicy umysłowi!... Wspierajcie się, jak możecie, w tych ciężkich czasach i pamiętajcie, że samopomoc to najlepsza broń w walce o byt!“

W tych szczerych słowach robotnika polskiego brzmi nuta solidarności i współczucia dla braci inteligentów...

Inny nasz korespondent, p. Wawrzyniec Kulis, pisze na temat rozmiarów klęski bezrobocia wśród inteligentów:

— „Trudno orzec stanowczo jakie są rozmiary tej klęski. Nie mamy przecie dokładnej statystyki, która wskazywałaby ilu jest bezrobotnych pracowników umysłowych w Polsce. W każdym razie należy przypuszczać, że jest ich około 150.000.

Bezrobocie wśród inteligencji nie jest jednakowo we wszystkich dzielnicach naszego kraju, co również należałoby wziąć pod uwagę przy realizacji hasła: „Jedna posada dla każdego pracownika!“. Statystyka dowodzi, że największą liczbę bezrobotnych inteligentów jest na Śląsku,

gdzie prawie co trzeci inteligent jest bez posady... Tam oczywiście organizacje inteligentki usilnie powinny pracować nad tem, aby nowe hasło zastosowane zostało w całej rozciągłości“.

Wreszcie na zakończenie podajemy wyłatek z listu p. S. Wejnkłotza, który pisze:

— „Nie mamy dachu nad głową, nie mamy co jeść, walęsamy się po ulicach na mrozie zziębnięci, lichy odzianci, stanowiący się na nogach... Kryzys wygnał nas z ciepłych biur, gdzie pracowaliśmy jako kreślarze, biurowicy, ekspedjenci... Przed nami głucha noc i pustka. Kto się nam zaopiekuje?... Organizacje są bezsilne... Pozostali tylko dawni koledzy, którzy wspierają nas jak mogą. Ale my nie chcemy jałmużny. Jesteśmy zdrowi i silni. Chcemy pracować. Zamість jałmużny oddajcie nam jedną z zajmowanych posad“.

Sprawa ta jest zbyt żywota, aby można było oświadczyć, że na tem kończymy jej omawianie. Nieraz jeszcze prawdopodobnie wypadnie nam powrócić do niej i niedługo jeszcze list odsłoni tragedię bezrobotnej inteligencji... — AB. —



Minuta śmiechu

Droga od Krzywki Wólki do Zdanłowic w powiecie zloczowskiim słynie z napadów bandyckich. Po godzinie czwartej po południu, gdy zmrok zapada, nikt prócz rzeźmiełszków nie śmie wyjść na tę drogę.

Lecz zdarzyło się pewnego razu, że Lipower musiał właśnie wrócić o dwunastej w nocy z Krzywki Wólki do Zdanłowic... Akurat w nocy! — Jak trudno!... Poszedł.

Wrócił do domu uad ranem zły potem.

— Nie spotkałeś ani jednego bandyty?... — pyta uszczęśliwiona małżonka.

— Owszem, spotkałem... — odpowiada Lipower. — Ale ja ułamałem na nich dobry sposób... — Jaki?...

— gdy tylko widziałem jakiego podejrzanego indywidualum, natychmiast udawałem żebraka i prosiłem o jałmużnę... **

Katastrofa na Atlantyku. Jedno z pism amerykańskich zmięściło o tom wydarzeniu następującą wzmiankę

— W dniu wczorajszym wydarzyła się na wodach Atlantyku wielka katastrofa okrętowa. Statek francuski „Victoire“, jadący z Europy do Ameryki wpadł na podwodną rafę i uległ roztrzaskaniu. Jednakże dzięki przytomności i odwadze załogi wszyscy pasażerowie zostali uratowani. Jak się dowiaduje nasz wystannik, uratowano nawet o jedną kobietę więcej, niż pierwotnie było na statku“... **

Proces sądowy. Obróńca, gestykulując rękoma, powiada:

— Panowie sędziowie!... Zaraz wam dowodę, że oskarżony nie popełnił zarzucanego mu przestępstwa. O ile jednak moje dowody nie zdołają przekonać wysokiego sądu, w takim razie gotów jestem dowieść, że mój klient w chwili popełniania przestępstwa nie odpowiadał za siebie!... **

Mayer i Lipower siedzą w kawiarni.

— Powiedz mi — zwraca się Lipower do przyjaciela — jaka jest różnica między pesymistą a optymistą?...

— Nie wiesz?... Poproś! — pesymista mówi, że gorzej już być nie może, a optymistą powiada, że może być jeszcze gorzej!... **

Pan Pieprzyk nie wierzy w medycynę. Szczególnie w medycynę kasy chorych. Wszystko to dla niego bluff.

Pan Pieprzyk zachorował. Żona wezwała lekarza.

Pan Pieprzyk leży w łóżku. Ciężko dyszy. Czule się coraz gorzej.

Wchodzi służąca i powiada:

— Proszę pana, przyszedł lekarz z Kasy Chorych... — Pan Pieprzyk potrząsa głową i odpowiada: — Przepróż go bardzo, ale powiedz, że nie może go przyjąć, bo jestem chory... **

Palais-Flank
Katowice, Mickiewicza 22.
NAJWYTWORNIEJSZA RESTAURACJA
stolicy Śląska
pod fachowem kierownictwem W. Rarosa
Znakomita kuchnia polsko-francuska. Koncert dancng. Smaczne obiady i kolacje, menu. Ceny niskie

Zagubione dokumenty
UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Gadaczowa Marja.
UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Natkaniec Ignacy.
UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Ropek Józef.
UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Dominiak Wacław.
UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Demczukówna Anna.

Nieście pomoc bezrobotnym.

WILGOĆ W OBUWIU - POWODEM PRZEZIĘBIENIA!
CHROŃCIE SWE ZDROWIE — NOŚCIE CIEPŁE OBUWIE!

4.-

Nr. 20-26
Ciepłomowe dziecięce śniegowce na największą słotę. Nr. 27-34 Zl. 5.—

5.-

Art. 2861-01
Męskie kalosze z językiem i bez języka. W największem bloście zachowawie suche obuwie.

5.-

Art. 1865-01
Ciepłomowe śniegowce w niepogody. Zaoszczędzicie zdrowie, obuwie i mieszkanie. Tanie i praktyczne.

12.-

Art. 1055-10
Ciepłe i wygodne „baranki“. Skórzany szpic i pięta. Najcieplejsze obuwie na największe mrozy.

Bata

FABRYKA W CHEŁMKU.

Damskie półczoski jedwab. Zl. 1.50, 2.40, 3.—, bawelnicane Zl. 1.20, 3.—, wełniane Zl. 2.—

Hallo! Tu radio!

ŁÓDŹ, 1 lutego 1933 r.

WARSZAWA.
11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58 Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.20. Urzędowy Kom. PIM. 15.10. Urząd. kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15 Kom. gospodarczy. 15.30. Kronika harcowska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00—16.40. Koncert solistów. 16.40—17.00. Odczyt. 17.00. Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.30. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluga. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dzień następnny. 18.00 Muzyka lekka z dancingu „Adria“. 19.00. Rozmaitości. 19.20. „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19.30. Feljton literacki 19.45. Prace Dniennik Radiowy. 20.00—21.00. Koncert Chóru Dana. Wadomości sportowe. 21.05. Dodatek do Pras. Dz. Radiowego. 21.10—22.00. Recital śpiewaczy. 22.00. „Na widnokręgu“. 22.15. Najnowsze przeboje taneczne. 22.55 Urząd. Kom. PIM. 23.00—24.00 Muzyka tan.

KRAKÓW.
11.40 Codz. Przegląd Prasy. 11.58 Sygnal czasu. 12.10. Płyty gramofonowe. 15.10—16.00. Transmisje z Warszawy. 16.00. Płyty gramofonowe. 16.40—17.55. Transmisje z Warszawy. — 17.55. Program na dzień następnny. 18.00. Muzyka lekka. 18.45. Świetlica strzelecka 19.00. Rozmaitości, komunikaty. 19.15. „Rzeczy ciekawe“ — omówi red. J. Bałarowicz. 19.30—22.15. Transmisje z Warszawy. 22.15. Muzyka taneczna z płyt. 22.55. Kom. meteor. i polic. z Warszawy. 23.00—24.00. Retransmisje ze stacji zagranicznych. 24.00. Hejnał z Wieży Mariackiej

POZNAŃ.
11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnal czasu. 13.05. Koncert gramofonowy. 14.00. Gięda pieniężna i zboż-towarowa. 14.10. Kom. gospod. oln. 14.45. Kwadrans Tow. Ziem. Wskopolskich. 16.40—17.30. Transmisje z Warszawy. 17.30. Płyty gramofonowe. 17.40. Odczyt z War-

szawy. 17.55 Audycja dla dzieci w wyk. „Wuj-cia-Czesia“. 18.20. „Z życia wojskowego młodzieży“. 18.30. „Rocznica jubileuszów i jubileusz rocznic“ — wygłosi p. B. Busiakiewicz 18.45. „Geneza filozofii nowożytnej“. 19.00. Nadprogram. 19.28. Sygnal czasu. 19.30—20.00. Transmisje z Warszawy. 20.00—21.00. Akademia z okazji imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej profesora Ignacego Mościckiego 21.00. Program teatrów poz. 21.05—22.15. Transmisje z Warszawy. 22.15. „Tydzień propagandy trzeźwości“. 22.30. Sygnal czasu 22.45—24.00. Muzyka tan

KATOWICE.
11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnal czasu. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.20. Komun. meteorologiczny z Warszawy. 15.10. Komunikaty z Warszawy. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Program dla dzieci z Warszawy. 16.00. Kom. Zw. Wznalaz. ów. 16.10. Płyty gramofonowe. 16.40. Transmisje z Warszawy. Intermezzo muzyczne. 17.40. Odczyt z Warszawy. 17.55. Program na dzień następnny. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. — 19.00. K. Nitschowa. Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska“. 19.15. Rozmaitości i repertuar Teatru Polskiego. 19.25. Kom. Zw. Młod. Polsk. 19.30—22.15. Transmisje z Warszawy. 22.15. Program na dzień następnny. 22.20. Muzyka taneczna z płyt. 22.55. Kom. meteor. z Warszawy 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. francuskim

WILNO.
11.40—13.25. Transm. z Warszawy. 14.40. Program dzienny. 14.45—15.15. „Walce artystyczne“. 15.15. Transm. z Warszawy. 15.25. Chwilka strzelecka. 15.35. Audycja dla dzieci. 16.00. Utwory Ryszarda Straussa. 16.40. Transm. z Warszawy. 17.35 „Co nas boli?“ — przechadzki Mika po mieście. 17.55. Program na czwartek. 18.00. Transm. z Warszawy. 18.40. Przegląd litewski. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Codzenny odcinek powieściowy. 19.15. Odczyt wygłosi dr. Z. Kosidowski 19.30—24.00. Transm. z Warszawy

Każda CHOROBE WYLECZYSZ

jeżeli regularnie używać będziesz
ZIOŁA DRA BREYERA
najskuteczniejsze w nast. chorobach:

Nr. 1. — kaszlu, astmie, rozedmie płuc	cena zł. 3.50
Nr. 2. — reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji)	„ „ 3.50
Nr. 3. — żołądkowo - kiszkowych, wątrobowych, żółtacze	„ „ 3.00
Nr. 4. — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatii do życia	„ „ 4.00
Nr. 6. — blednicy, długotrwałej niedokrwistości	„ „ 5.50
Nr. 7. — nerkowych i pęcherzowych	„ „ 4.00
Nr. 9. — ogólnego zatrucia — przeczyszczające	„ „ 1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — POLHERBA, — Kraków - Podgórze. Skrytka Nr. 48.

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie“.

RZĄDOWO UPWAŻNIONE — KONGESJONOWANE
BIURO ORGANIZACYJNE I BUCH.-REWIZYJNE
WIKTOR STANDÉ
Przysięgli Rewident Książ — Znacwa Sądowy
Kraków — Te. 104-44 — Piarska 5
REWIZJE Książ. + ANALIZY BILANSOW.
Obliczenia rentowności przed. + Rozliczenia spółników

Organizacja nowoczesna,
KSIĘGOWOSCI
PRZEBITKOWEJ
KARTOWIST
Ostatni wyraz techniki buchalterycznej
ORGANIZACJA + BILANSOWANIE.
Sprawy buchaltaryjne i Bilansowo-oddatkowe. + Nadzór

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu“ JERZY BAK

№ 151

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do koma hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz ucziwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki. Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzieki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do posesiwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykrwicieni tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej dekokwi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regenau, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kłaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kłaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu, ściągając na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powabić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawazuje kontakt z Ziną, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuzka” i namawia ją do wjazdu do Bolechowa, gdzie ma zalać się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechtta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść nielakię Gromskiego, członka zaaranżowanej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada”. Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i role Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściga Lenę, która w swej rozpaczliwej zradzie się bezwolnie na wszystko. Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazują się duch, którego nazywają „Biała Dama”. Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę” i ponosił śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzyskiej k. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jestto rzekomo baronowa von Lumpch, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Następnego dnia Żegota zostaje zawiadomiony o sensacyjnej kradzieży w konsulacie angielskim.

Złodzieje skradli teczkę konsula, p. Woda, w której były ważne dokumenty.

Jeden z bandytów, Jakób Lentz, skazany zostaje na śmierć i w cel więzienny oczekuje odpowiedzi na prośbę o ulaskawienie.

W kurtyarzach panowała cisza. Ani jednego dźwięku. Więźniowie spali. Któżby się tam troszczył o skazanego na śmierć szpiega!

Byli wśród nich skazani na kilkanaście lat więzienia... Jakże im zazdro-

ści!!.. Jakże chętnie zgodziłby się na dożywotnie więzienie, byleby ta śmierć nie czekała nań o świcie...

W sąsiednich celach było cicho... Spali... Tylko on jeden nie mógł zmrzyć oka.

Kilka razy próbował wdrapać się na górę, by wyrzeć przez zakratowane okienko na podwórze więzienny, i sprawdzić, czy już nie stawiają szubienicy... Ale nie mógł dosłyszeć młotka, ani żadnych nawoływań...

Odetchnął z ulgą...

Już pewnie pierwsza... Jak te godzinny strasznie się wloką... Czy to dobrze, że niema jeszcze odpowiedzi?... A może źle... Jeżeli niema to może się zastanawiają... Gdyby miała być odmowna, przyszedłaby pewnie od razu... A tak — pewnie się zastanawiają.

A jeżeli tak długo medytują, to może ulaskawia... Boże!

Znowu szybkim krokiem zaczął mierzyć wąską celę. Znal już na pamięć każdy rys na ścianie, każdą kropkę, każdą plamkę.

Nagle jakieś kroki... Boże, Boże!.. Dodaj sił!.. Idą...

Zbliżają się... Prokurator, naczelnik więzienia, dozorca, obrońca...

Prokurator trzyma w ręku papier... Zalakowaną kopertę... Kopertę, w której jest jego życie...

A więc — tak, czy nie?... Mów pan prędko...

Serce więźnia zamarło...

Szybko, szybko... Tak, czy nie?... No, czemu milczycie?... Ach, te okropne formalności.

Stoją za drzwiami, widzi ich, a oni milczą...

Dozorca otwiera drzwi...

No?!.. Tak, czy nie?!.. Ulaskawili, czy nie?... Śmierć, czy życie?!

Prokurator jeszcze milczy... Wszedł pierwszy do celi i czeka aż wszyscy wejdą.

A każdy wchodził powoli...

Boże, Boże!.. Jak ten czas się wleczł... Zda się wieki całe upłynęły od chwili wejścia prokuratora, a on jeszcze milczy...

Lentz dyszał ciężko... Z gardła jego wydobywał się chrypliwy dźwięk...

Błagalnym wzrokiem patrzył prosto w twarz prokuratora...

Dlaczego pan milczy?!

Niech pan powie!.. Tak, czy nie?!

Starał się wyczytać z tej twarzy wyrok, jaki zapadł... Wyrok ostateczny...

Wyrok, którego nikt już zmienić nie może... Którego żadna siła nie naruszy...

Chyba... chyba... chyba wcześniej-sza śmierć...

Lentz spoglądał na prokuratora wzrokiem tak rozpaczliwym, że obrońca odwrócił głowę. Zbrodniarz ludzi się jeszcze... Może lepiej, żeby nie mówił... Przynajmniej ma nadzieję... A jeżeli przyniosł zła nowinę i powie — wtedy już przepadło. Więc może lepiej, że milczy...

Ale prokurator otworzył już usta, mówi.

— Trudno... odmowna... Obrońca ścisła mu rekę.

— Zrobiłem wszystko, co leżało w mojej mocy... Niech pan zapanuje nad sobą, panie Lentz...

— Czy ma pan jakieś życzenie? — pyta prokurator.

Lentz nie odpowiada. Łkać nawet nie może. Zatkano coś w gardle. Bulgocze jak woda. Dusi jak stryżek. Nie chce wyjąć żadne słowo.

— Więc jakże pan ma życzenie?!

Lentz kiwa przecząco głową. Nie ma żadnego życzenia. Owszem, chce żyć, ale tego życzenia nikt już nie spełni. Stało się.

Już właściwie nie żyje... Tylko trzeba jeszcze załatwić pewne formalności — ustawić szubienicę, przeczytać wy-

rok i powieścić... Ale to są tylko formalności... Trup już jest...

— Może papierosy? — pyta naczelnik więzienia.

Lentz kiwa przecząco głową.

— Księdza?!

— Tak... księ... księdza... — wykrztusił skazany.

Prokurator opuścił celę. Za nim wyszedł naczelnik więzienia, obrońca i dozorca.

I znowu cisza. Milkną kroki w kurtyarzu. Co to było?... Co tu się stało?!

Lentz stoi jeszcze na tem samym miejscu i dusi się... Ciągle jeszcze nie może wymówić słowa... Ciągle jeszcze bulgocze w gardle...

Stoi nieruchomo, blady, już nie człowiek, a mumia...

Nagle — za oknem rozległ się stuk młotka...

Lentz podniósł głowę... Zwrócił twarz w stronę, skąd dochodził stuk...

Oczy powoli roszerzały się. Drgające wargi wykrzywiły się. Bulgot potężniał.

Rosły ramiona. Nogi uginały się. Ręce chwytaly powietrze.

Więźniów z sąsiednich cel zbudził nagle potworny, zwierzęcy ryk i huk spadającego ciała.

Nadbiegli dozorcę. Podnieśli ryczącego skazańca. Lentz szamotał się, wrzeszcząc:

— Darujcie mi życie!.. Błagam was, ludzie, darujcie mi życie!.. Byłem zły i podły!.. Mordowałem ludzi, chciałem ojczyznę własną wrogom zaprzęść, własnego ojca do niewoli oddać, ale teraz dopiero, widzę, że źle czyniłem... Darujcie mi życie!.. Ja chcę żyć!..

A na podwórzu więziennym rozlegały się miarowe uderzenia młotków. W świetle latarń rosła szubienica...

O trzeciej nad ranem do celi skazańca wszedł ksiądz.

Lentz leżał nieruchomo.

— Synu mój...

Lentz poruszył się niespokojnie...

Któż do niego w ten sposób przemawiał?... Kto go nazywał „synem”?.. Więc był jeszcze tacy, którzy nie wahałi się nazywać go „synem”?!

— Nie nazywajcie mnie tak, ojciec... — szepnął skazańca — Nie godzien jestem tego imienia...

— Wobec majestatu śmierci wszyscy jesteście równi...

Słowa księdza uspokoiły go nieco. Otarł lzy rękawem i milczał. Ksiądz nie odstępował odeń.

Po godzinie przybyła do więzienia żona z synkiem. Lentz na widok bliźkich mu osób znowu wpadł w rozpacz. Długo i czule żegnał się z żoną, Izami zalewał policzki jedynego synka.

— Bądź lepszy niż twój ojciec... — rzekł na pożegnanie.

A gdy wybiła piąta godzina, znowu rozległy się kroki na kurtyarzu.

Zkrzytnął klucz w zamku. Na progu stanął prokurator.

Rozdział sto czternasty

Podstępna miłość.

Wykonany wyrok śmierci wywołał w całej Polsce ogromne wrażenie i odniósł przynajmniej narazie konkretny skutek w postaci chwilowego zamarcia akcji szpiegowskiej na terenie zagranicznych placówek. Mueller zląkł się zdecydowanej postawy władz i postanowił ukryć się w cieniu, obawiając się o własną skórę.

Odetchnęli również biedni mieszkańcy z ulicy Ceglanej, których tranjły ostatnio tajemnicze duchy. „Biała Dama” nie pojawia się już więcej i wszelki śluch po niej zaginął.

Lena znalazła nowego przyjaciela i pocieszyciela w osobie księcia Tonec-

Już czas...

Dwaj dozorcę wzięli go pod ramię... Staniał się na nogach. Wyprowadzili go na podwórze. Był mroźny ranek. Otulił się szczelną, podniósł kołnierz marynarki, jakgdyby obawiał się przeziębienia...

Rozglądał się dokoła... Unikał wzrokiem szubienicy... Patrzył na szarzące niebo, na cichy wierzchołek drzewa, wychylający się z poza ściany więziennej.

Ostatni raz widzi niebo... Ostatni raz wciąga do płuc mroźne powietrze... Ostatni raz idzie...

Ociagał się...

Pozwólcie jeszcze chwilę... Teraz całe życie — to tylko ta droga od bramy do szubienicy...

Pod ścianą stał oddział policjantów. Poprzez mgłę poranna saczyło się żółtawe światło lampek, wiszących nad każdym wejściem.

Lentz dygotał. Szedł, nie wiedząc dokąd. Patrzył niewiadomo gdzie. Myślał niewiadomo o czym. Ciągnęło go coś, by spojrzeć na drewniane ramiona szubienicy, ale jednocześnie zwalczał ten impuls, bo coś w nim targało, żeby tam nie spojrzeć, bo tam śmierć nań czyha...

Dlatego też oczy jego latały nieprzytomnie po nagich ścianach murów więziennych, akurat w stronę przeciwną... Odwracał głowę od szubienicy, której jeszcze nie widział, ale instynktownie odczuwał gdzie ona stoi. Wreszcie przy stanął.

Załował, że nie kazał nałożyć sobie opaski na oczy. Przynajmniej nie widziałby tego co go czeka... Ale sadził, że z opaską będzie jeszcze gorzej... Teraz już nie mógł wytrzymać... Szubienica wyrosła przed nim nagle jak śmierć z kosa...

Zachwiał się na nogach. Dozorcę podchwycili go w porę.

— Zawiążcie mi oczy! — zawołał.

Prokurator dał znak, by spełniono prośbę skazańca. Jeden z dozorców wyjął z kieszeni czarną opaskę i przewiązał nią oczy Lentza.

Komisarz stanął na czele oddziału policyjnego. Wypreżyli się granatowe mundury. Prokurator odczytał wyrok.

Matowym głosem zwrócił się do kata:

— Proszę spełnić swój obowiązek. Kat szybko i sprawnie przystąpił do dzieła.

Raz — dwa — trzy —

Z gardziel skazańca wdarł się ostatni, nożeglany krzyk:

— Ludzie!.. Przebaczenie!..

Cichy, nieznaczny skrzyp... Potem cisza...

I lekarz przyłożył stetoskop do serca więźnia.

— Nie żyje...

Sprawiedliwości stało się zadość...

Za murami więziennymi ożywiło się niebo w blaskach zorzy porannej...

(Dalszy ciąg jutro).

Ginący szczerp maorysów w Nowej Zelandji

Cywilizacja nie zawsze uszczęśliwia dzikich. — Walki dzielnych maorysów o niepodległość

(h) W sercu północnej części Nowej Zelandji, znajdują się słynne na całym świecie cieplice Rotorny. Liczne gejzery, nieustannie działające wulkany i gorące źródła nadają okolicy jedyny w swoim rodzaju urok. Groźne żywioły ognia i wody, które tu zjednoczyły się, dziwnie się odcinają od ogólnego otoczenia, które swymi cichymi jeziorami i szmaragdowo-niebieskiej toni na tle cudownie rozkwitłej mimosy, czyni wrażenie zakątków rajskiego. Ów przepiękny, romantyczny pełen zakątek ziemi, pełen jednak niebezpieczeństwa, jest zamieszkały przez Maorysów, jeden z najosobliwszych ludów, zamieszkałych nad brzegami Oceanu Południowego.

Maorysi są plemieniem polinezyjskim, które przed laty przywędrowało przez ocean i po długiej tułaczce i różnych walkach z tubylczymi szczepami, osiedliło się w północnej części Nowej Zelandji.

Maorysi opowiadają, że przodkowie ich przybyli w te strony już bardzo dawno temu i określają wyspy Naraotonga i Tahiti, jako ostatnie etapy swej wędrówki.

Większość uczonej twierdzi, że Maorysi są ludem, pochodzącym z rasy kaukaskiej, który w czasie swych długoletnich wędrówek wchłaniał w siebie wiele obcej krwi.

Jedni uczeni twierdzą, że pradawną ojczyzną Maorysów są Indie, inni zaś podają brzegi morza Czerwonego, a jeszcze inni uczeni twierdzą, że są oni w dużej mierze spokrewnieni z Indianami Ameryki Północnej.

Jedno, co zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, jest to, że przed wieloletniemi Maorysi byli wielkimi żeglarzami, którzy na małych swych łodziach podejmowali dalekie i niebezpieczne podróże przez ocean.

Maorysi, podobnie jak i inne pierwotne ludy, otaczają wielką czcią sily przyrody i duchy swych przodków. Pojęcie „tabu“ odgrywa u nich wyjątkowo poważną rolę. Słowo to oznacza coś, co jest święte i nietykalne. Jako „tabu“ były osoby, o których mówiono, że posiadają nadprzyrodzone sily lub że są w kontakcie z niezwykłymi duchami. Tohunga (kapłan) np. który dotknął umarłego, stał się „tabu“ i nie wolno mu było dotknąć jedzenia rękami.

Zdarzyło się raz pewnego, że Maorys utonął w jednym z okolicznych jezior. Jezioro to ogłoszono „tabu“ i przez parę miesięcy niewolno było nikomu łowić tam ryb. Mimo że zakaz ten był bardzo uciążliwy dla tubylców, był on jednak surowo przestrzegany.

Dziś Maorysi są chrześcijanami i przyjęli obyczaje i stroje europejskie. Mimo to trwają oni jednak przy języku swych przodków i po dziś dzień zachowały jeszcze pewne prastare obyczaje miejscowe. W małej wiosce Chinemutu wznosi się czerwone posagi przodków, tuż obok kościoła, a dom parafialny zbudowany jest w prastarym stylu, kryty pięknym drewnianym dachem.

Podczas uroczystych obchodów, Maorysi noszą swe starodawne stroje i wykonywują przy dźwiękach prymitywnej muzyki dawne narodowe tańce.

Nowa Zelandja odkryta w roku 1642 przez holendra Tasmana, została faktycznie udostępniona dla Europejczyków o 27 lat później dopiero, t. j. w roku 1769 dzięki kapitanowi Cookowi. Tłumaczy się to wrogim stosunkowaniem się Maorysów do Europejczyków, z którymi toczyli niekiedy walki. Wreszcie w roku 1840 Anglja ogłosiła niepodległość „Zjednoczonych szczerpów Nowej Zelandji“ pod swym protoktorem.

Przy zetknięciu się z białymi, maorysi tylko ucierpieli, bo od tego czasu rozpoczyna się upadek tego dzielnego szczepu. W roku 1871 było jeszcze 267 tysięcy Maorysów, natomiast po wojnie światowej liczba ich spadła do 65 tysięcy, co jest wprost niesłychanym w dziejach ludzkości. Skuteczną bronią w ręku białych w ich pochodzie pseudo-cywilizacyjnym były jak zwykle — wódka i choroby weneryczne,

które zdziesiątkowały ludność tubylczą i w ciągu 50 lat liczba ich zmniejszyła się czterokrotnie, jak to z powyższych danych można wywnioskować.

W ostatnich jednak czasach angielscy mężowie stanu, zajęli się żywo losem tego nieszczęśliwego ludu i wydali cały szereg ustaw, mających na celu ochronę życia i mienia ludności tubyl-

czej. Obecnie też, dzięki mądrej polityce Wielkiej Brytanji, Maorysi żyją w spokoju, zajmując się uprawą roli i rzemiosłem. Często są wypadki mieszanych małżeństw między maorysami i białymi. W parlamencie nowozelandzkim zasiada czterech posłów, wybranych przez maorysów, którzy skutecznie bronią interesów swych braci.

Topią dzieci na ofiarę bogom

Stępsze praktyki szczerpów indyjskich w Ameryce

Wielkie wrażenie w opinii St. Zjednoczonych wywołały rewelacje dziennikarza angielskiego, który stwierdził, że w „cywilizowanej“ Ameryce dotychczas jeszcze składane są przez Indian ofiary w ludziach.

Jak się okazało, rząd wcale nie wiedział o uprawianiu podobnych praktyk przez szczepy indyjskie. Z pośród wielu szczepów, zamieszkujących prerje Stanów Zjednoczonych, obecnie pozostało tylko niewiele.

Jeden ze szczepów, do którego bardzo trudno dotrzeć, osiadł nad Modrem Jeziorom w stanie Nowy Meksyk. Są to Indianie ze szczepu Tao.

Od ostatniej stacji kolejowej można dotrzeć do Modrego Jeziora tylko po kilkukilowej jeździe konnej.

Indianie Tao czczą dwóch bogów. Od niepamiętnych czasów bogiem ich jest Shipapu, a od 400 lat zaledwie uważają się również za wyznawców Chrystusa.

Zakorzenione od wieków przesady

jednak pozostały. Do najstraszniejszych praktyk szczepu Tao należy składanie co roku ofiar w ludziach na cześć boga Shipapu. Składanie ofiar odbywa się w porze wieczornej raz do roku.

Dziennikarz ów był naocznyim świadkiem tej ceremonji. Przy biciu gongów przybrani w dziwaczne maski „czarnoksięźnicy“ porwali dwoje małych dzieci, chłopczyka i dziewczynkę, liczących zaledwie około dwóch lat. Pochodem ruszyła ludność całej wioski nad brzeg Modrego Jeziora.

Główny „czarnoksiężnik“ wsiał do łódki wraz z dziećmi i pojechał na środek jeziora. Zdjął z nich odzienie i nagi wrzucił do wody. Dzieci nie wypływały już więcej — uroczystość była skończona.

Jak zeznają sami Indianie, uroczystości takie odprawiane są rok rocznie i za każdym razem ginie w ten sposób dwoje dzieci. (sb)

Lwy morskie w służbie marynarki

tropiły niemieckie łodzie podwodne

W Londynie zmarł w wieku 82 lat kapitan marynarki angielskiej James Woodward. Był on jednym z cichych bohaterów wojny europejskiej i przy jego pomocy Anglja mogłaby wygrać wojnę z Niemcami na morzu, gdyby szpiedzy niemieccy nie wysiedlili głąbów angielskich.

Woodward wpadł na niezwykle, fantastyczny wprost plan zwalczania niemieckich łodzi podwodnych. Aparaty podsłuchowe na angielskich łodziach podwodnych były jeszcze wówczas mało czułe i wytopienie łodzi podwodnej lub statku nieprzyjacielskiego ze znacznej odległości było wprost niemożliwe.

Jak wiadomo, do najbardziej wrażliwych zwierząt zamieszkujących morza należą lwy morskie. Kapitan Woodward podjął się wytresować lwy morskie do tropienia nieprzyjacielskich statków.

Wszystkie lwy morskie znajdujące się w angielskich ogrodach zoologicz-

nych zostały oddane do dyspozycji kapłana, który po kilkumiesięcznej pracy zdołał wytresować kilka zwierząt.

Urządził on w basenie śmigie okrętową i zmusił zwierzęta, aby kierowały się zawsze w jej kierunku. Po paru miesiącach lwy morskie przyzwyczaiły się do łoskotu śmigie i na rozkaz kierowały się w jej stronę.

Gdy eksperymenty te udały się, lwy morskie przydzielono do okrętów morskich. Tropiły one świetnie statki niemieckie, jednak wkrótce Niemcy dowiedzieli się o sztuczce Anglików i wydali rozkazy, aby wyruszająca na morze flotyła statków nie płynęła w skupieniu.

Wskutek tego manewru lwy morskie straciły zupełnie orientację. Dochodzący z wielu stron niesłychany dla ucha ludzkiego łoskot motorów deprymował je, tak, że stały się one bezużyteczne. Po kilkumiesięcznej „służbie“ wszystkie lwy morskie „emerytowano“. (sb)

Fantazja Pierre Benoit

i badania archeologiczne w Hoggarze

(z) Amerykańska misja archeologiczna, dokonywująca przed 8-miu laty prac wykopaliskowych w Saharze, natrafiła na płaskowzgórzu Hoggar w okolicy Tamanrasset na ruiny starożytnych budowli, które uznane zostały przez badaczy za grobowiec pierwszej władcyi tauregów, Tim-Man.

Jak wiadomo, fakt istnienia tej „władczyni pustyni“ dał powieściopisarzowi Pierre Benoit, tło do fantastycznego romansu p. t. „Atlantida“, w którym autor przerobił imię „Tim-Man“ na „Antinea“.

Pozostała treść tego romansu oraz hipoteza, że tauregowie pochodzą od starożytnych atlantów — zostały przez pisarza zmyślone.

Archeologowie amerykańscy dostali się narazie zaledwie do jednej z przegród grobowca, w której znaleźli przedmioty o niezwyklej wartości historycznej, jak pierścienie, kolczyki, wazy itd.

Cała zdobycz została narazie zabrana do Ameryki, jednakże naskutek in-

terwencji sfer francuskich, amerykańskie zwróciła ją do Algieru.

Na wniosek Akademji nauk kolonialnych rząd amerykański wyasygnował specjalną pozycję na zorganizowanie ekspedycji pod kierownictwem prof. Reygassa, który udał się już do Afryki. Członkowie tej ekspedycji zakończyli rozpoczęte prace wykopaliskowe na terenie grobowca „Antinea“. Jednocześnie zamierzają oni dostać się do słynnej grotty Mertuska, której ściany, zgodnie z licznymi opowiadaniem tubylców, pokryte są niezwyklej freskami, wyobrażającymi amazonki i bojowników w hełmach.

Ani jednemu Europejczykowi nie udało się jeszcze dotąd rzucić spojrzenia na grotę Mertuska, dostęp do której poprzez wawozy Hoggaru znany jest jedynie tauregom. Opowieści o tej grocie oddawna już wzbudziły olbrzymie zainteresowanie archeologów. One też natchnęły Benoit do napisania jego fantastycznej powieści.

12.700.000 bezrobotnych

w Stanach Zjednoczonych

Według Statystyki Amerykańskiej Federacji Pracy, której zjazd ostatnio delegatów odbył w mieście Cincinnati, w Stanie Ohio, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła z końcem listopada ubiegłego roku 12.700.000, z czego zjazd wysnuł wniosek, że bezrobocie w Stanach Zjednoczonych, mimo wielomiliardowych sum, wydanych na podstawie „bilu ratunkowego“ na cele przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, stale i nieustannie wzrasta.

O ile weźmie się pod uwagę, że ogólna liczba pracujących zarobkowo w Stanach Zjednoczonych wynosi 48.000.000, to okaże się, że czwarta część z liczby dorosłych ludzi, zdolnych do pracy zarobkowej, stała się ofiarą szalejącego bezrobocia.

Zjazd stwierdził nadto, że położenie mas bezrobotnych pogarsza się z dnia na dzień, staje się powodem ich wolnego wymierania. W Nowym Jorku w jednym tylko dniu zebrano z ulic 95 osób, które upadły z wycieńczenia. Z tych, 20 zmarło po przewiezieniu do szpitala, mimo troskliwej opieki lekarzy.

Koniec wielożeństwa

w Chinach

4 miliony żon muszą wziąć rozwód

Na drogę reform społecznych, przeprowadzonych coprawda w sposób bardzo gwałtowny, prócz niesłuchanie zanębanej Turcji, weszły także Chiny.

W kraju Żółtego Smoka szczególnie tragicznym jest od dawna los kobiet i dziecka, a to dzięki panującemu tam wielożeństwu. Obecnie jednak, chińskie ministerstwo sprawiedliwości wydało doraźny dekret, odmawiający uznania jakiegokolwiek praw, drugiej trzeciej, względnie dalszej żonie, wprowadzając jednożeństwo jako jedyną legalną formę małżeństwa w Chinach.

Wszystkie więc kobiety, będące drugimi a wedle przypuszczenia obliczenia jest ich w Chinach około 4 milionów, mają prawo wniesienia skargi rozwodowej.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie na tem tle wynikną zawikłania

Żniwo śmierci na ulicach Berlina

Statystyka ofiar ruchu kołowego

(h) Niezmiernie ciekawą statystykę ofiar ruchu kołowego w Berlinie podają pisma niemieckie. Otóż w ubiegłym roku miało miejsce w Berlinie 23.824 wypadków, z których 666 zakończyło się śmiercią delikwentów, a 10.924 odniosło lekkie lub ciężkie obrażenia cieleśne. Charakterystycznym jest, że pomimo znacznego spadku ruchu kołowego w porównaniu z rokiem 1931, zanotowano tylko nieznaczne zmniejszenie się liczby wypadków, zato tę samą ilość śmiertelnych wypadków i przyrost rannych o 6 procent. Największa ilość wypadków przypada na auta osobowe, ciężarowe i tramwaje i wynosi 2/3 ogółu wypadków.

Największa ilość śmiertelnych wypadków miała miejsce w maju i w czerwcu, najmniej wypadków śmiertelnych zanotowano w styczniu. Najwięcej wypadków wydarzyło się w sierpniu i wrześniu. O ile chodzi o poszczególne dni tygodnie, sobota była dniem, w którym zdarzyło się najwięcej wypadków, a najfatalniejszą godziną dnia była pora pomiędzy 4 a 5 popołudnia.

W 325 wypadkach katastrofy miały miejsce wskutek technicznego uszkodzenia motoru, w 7.406 wypadkach wskutek winy szoferów lub motorzystów, a w 1.948 wypadkach z powodu winy przechodniów. W 319 wypadkach odebrano szoferom prawo jazdy.



Zatarg w kolarstwie polskiem

WOZK nie przyjmuje do wiadomości zarządzenia najwyższej magistratury kolarskiej

Polski Związek Towarzystw Kolarskich nie posiada u swych członków ani odrobiny autorytetu.

Na ten smutny upadek swojej powagi PZTK pracował długo i usilnie, a w ruku bieżącym — wprost rekordowo.

Ostatnio PZTK udzielił nagany, a potem rozwiązał zarząd warszawskiego okręgu za nieudolność organizacyjną.

WOZK zlekceważył sobie tę decyzję, wysuwając szereg względów formalnych. A więc:

1) WOZK nie przyjmuje do wiadomości zarządzenia o swym rozwiązaniu, ponieważ kompetencję rozwiązania okręgu posiada jedynie walne zebranie PZTK, a nie zarząd związku.

2) W razie zawieszenia zarządu koniecznym jest wyznaczenie delegata i zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, co w tym wypadku nie zostało dopełnione.

Lwów nie chce Ligi

Na niedzielnej walnym zebraniu lwowski okręgowy Związek Piłki Nożnej wypowiedział się za rozwiązaniem Ligi.

Dotychczas radykalny wniosek Krakowa popierała okręgi warszawski i lwowski. Jeśli Śląsk — co jest wielce prawdopodobne — również przyłączy się do tej propozycji, wnioskodawcy będą mieli zapewnioną większość dla swoich reform.

Uchwała taka przekreślałaby — rzecz jasna — wszystkie decyzje Ligi w sprawie podziału na dwie grupy i stanowiłaby stan ostrej wojny między większością rządzącą PZPN-em a Ligą.

Fenomenalny wynik osiągnął tyżwiarz amerykański

Na międzynarodowych zawodach tyżwiarskich w Oslo Amerykanin Schroder uzyskał w biegu na 3,000 metrów fenomenalny czas 4:52,8.

Wynik ten jest lepszy od rekordu światowego ustanowionego przez Norwega Engnestangena o 6,4 sekundy.

Vines znów pokonany

Na mistrzostwach tenisowych Australii sensację wzbudziła porażka Vinea, który uległ młodemu australijczykowi Mac Grath w czterech setach 6:2, 2:6, 8:6, 7:5. W półfinale Crawford pokonał Allisona w pięciu setach 6:3, 3:6, 3:6, 6:0, 6:3.

Przed batalią w Insbrucku

Szanse narciarzy polskich

W przededniu zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy w Insbrucku (6 luty) czlowię nasi zawodnicy przeszli ciężką próbę.

Mistrzostwa Jugosławii zgromadziły najlepszych narciarzy Polski, Czechosłowacji i gospodarzy. Nie udało się nam wyjść zwycięsko! Różnica trzy i pół minuty między Simunkiem a Czechem w biegu mogła być zniwelowana dobrym wynikiem skoków.

Niestety, Broněk Czech upadł w czasie konkursu skoków, złamał nartę i w rezultacie jeszcze bardziej odsunął swoją lokatę.

Dziewiąte miejsce — to trochę za daleko, jak na najlepszego narciarza Polski.

Sytuację uratował Stanisław Marusarz, który doskonałymi skokami wyprzedził się z 6-go miejsca (po 18-stce) na

3) Zarząd WOZK nie przyjmuje do wiadomości nagany, gdyż statut PZTK nie przewiduje kar za nieudolność organizacyjną okręgów.

Takie „pouczenie“ statutowe nie musi być dla PZTK rzeczą przyjemną...

Mistrz Polski w koszykówce

A.Z.S. poznański bawił w Krakowie

W sobotę i niedzielę bawił w Krakowie poznański A. Z. S. i rozegrał trzy spotkania koszykówki oraz kilka spotkań siatkówki. W koszykówce goście nie podobali się krakowskiej publiczności z powodu złośliwych faulowań i systemu gry na efekt.

Trzeba jednak przyznać, że jest to drużyna wysokiej klasy, grająca taktycznie świetnie i nadzwyczaj wytrzymała mimo wielkiej ruchliwości.

W spotkaniach pełnych zespołów siatkówki Cracovia pokonała łatwo zespół A. S. S-u 15:3, 17:15. Z Cracovii należy wyróżnić dobrze zapowiadające go się Seiferta i świeżo pozyskanego z Wisły Stefaniuka.

W koszykówce A. Z. S. pokonał Y. M. C. A. 27:20 (14:13). Z ZAZS-u najlepszy Patrzykont i Śmigaj zdobywca 17 punktów. YMC-i najlepszy Paszucha.

W spotkaniu rewanżowym Y. M. C. A. pokonała A. Z. S. 30:28 (18:10). Z gości najlepszy byli Różycki i Czapliski, którzy zdobyli po 14 punktów z YMC-i zaś wyróżnili się Baran II świetnie usposobiony strzółowo oraz Kukuła.

W wieczornych godzinach w drugim dniu turnieju odbył się ostatni mecz A.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

rozpoczęły się w dniu wczorajszym w Baden

W Baden rozpoczęły się w dniu wczorajszym zawody o mistrzostwo świata w tenisie stołowym (ping-pongu). Sport ten datuje się w Europie od r. 1902. Anglia, Austria i Węgry były krajami, które pierwsze zaczęły grać w tenisa na stole.

W r. 1926 został założony międzynarodowy związek tenisa stołowego a mistrzostwa świata odbywają się od roku 1927.

Zwycięzcami w konkurencjach panów byli dotychczas: w r. 1927 — dr. Jacobi (Węgry), w r. 1928 Mechlowits (Węgry), 1929 Perry (Anglia), w r. 1930 Barna (Węgry), w r. 1931 Szabados (Węgry), a w r. 1932 Barna (Węgry).

W konkurencji pań przez 5 lat z rzędu zwyciężała węgierka p-na Mednyansky. Dopiero w ubiegłym roku pokonała ją rodaczka p-na Sipos.

W grach podwójnych panów zdobywały tytuły mistrzów pary: 1927 — dr. Jacobi i dr. Pessi, 1928 — Liebler (Austria), 1929 — 1932 Barna i Szabados.

W grach mieszanych wygrywały pary: 1927 — 1928 p-na Mednyansky i Mechlowits, w r. 1930 i 1931 Mednyansky i Szabados, w r. 1932 p-na Sipos i Barna.

Gry podwójne pań wprowadzono do programu dopiero w r. 1928. Tytuły mistrzów zdobywały pary: Flamm (Austria) i Mednyansky, 1929 Metzger i Ruster (Niemcy), 1930 — 1932 Mednyansky i Sipos.

W bieżącym roku do mistrzostw stają: Belgia, Niemcy, Anglia, Francja, Indie, Jugosławia, Łotwa, Austria, Czechosłowacja, Węgry i Walja.

Każde państwo wystawia drużynę złożoną z trzech graczy. W drużynie węgierskiej brak Szabadosa i Bellaka niemniej jednak uchodzą za pewnych zwycięzców.

Polska w tych rozgrywkach udziału nie bierze. Ping-pong należy wprowadzić do b. znanych w Polsce sportów, lecz dopiero niedawno zorganizowany został związek, który nie jest członkiem międzynarodowej Federacji. Graczy na miarę międzynarodową nie posiadamy i przypuszczalnie nie przedkro bedziemy mieli, ponieważ w tym dziale sportu mamy duże zależności do odrobienia.

Reprezentacja Europy walczyć będzie z bokserami Bawarii

Bawarski Związek Amatorski pragnąc godnie uczcić jubileusz 10-iego lecia zamierza w najbliższym czasie urządzić spotkanie bokserkie w Monachium między reprezentacją Bawarii a reprezentacją Europy.

W skład reprezentacji Europy mają wejść następujący pięścierze: Spanagel (Niemcy), Enekes (Węgry), Lowar (Węgry), Binchini (Włochy), Campe (Niemcy), Bernlohr (Niemcy), Zehetmayer (Austria i Ambróz (Czechosłowacja).

Nekolny w Paryżu

Znany bokser czeski Nekolny przybył przed kilku dniami do Paryża, gdzie stoczy szereg spotkań.

Jak wiadomo Nekolny bawił w Ameryce przez kilka miesięcy, lecz doszedł do wniosku, że obecnie nie można liczyć w krajnie dolara na większe zarobki, gdyż spotkania bokserkie nie cieszą się już takim zainteresowaniem jak w latach ubiegłych.

Bokserzy PKS-u uzyskali walcover

Wydział sportowy Polskiego Związku Bokserkiego na swem ostatnim posiedzeniu zweryfikował spotkanie I. K. P. — P. K. S. przynajmniej katowiczom wynik 16:0 walcoverem z powodu odmowy stawienia się do powtórnej walki zespołu łódzkiego.

Półfinałowy mecz PKS — Wawel odbędzie się w dniu 5 lutego w Katowicach a finał wyznaczony został na 19 lutego.

Mistrzostwa hokejowe Polski

Kraków niema jeszcze mistrza

Zawody hokejowe, które odbędą się w dnjach od 1 do 6 lutego w Krynicy, wzbudziły wielkie zainteresowanie. Do mistrzostw stają siedem drużyn, mistrzów okręgów: warszawskiego, lwowskiego, krakowskiego, poznańskiego, wileńskiego, łódzkiego - toruńskiego oraz mistrz zeszłoroczny A. Z. S. Warszawa.

Celem wyłonienia mistrza okręgu krakowskiego udały się do Krynicy oboje kandydatki do tytułu, Cracovia i Sokół. Pierwsza by rozegrać ostatni mecz z K. T. H. i w razie zwycięstwa spotkać się w decydującym 3-cim meczu z Sokołem, względnie w wypadku przegranej

ustąpić miejsca w rozgrywkach o mistrzostwo Polski — Sokołowi krakowskiemu.

Szanse Cracovii na uzyskanie tytułu mistrza, są — jak się dowiadujemy, znikome. Drużyna Cracovii bowiem, po ostatnich rozgrywkach okręgowych, jest poprostu rozbita. I tak, Keller po kontuzji we Lwowie, nie weźmie w rozgrywkach udziału, Marchewczyk ma rozbity prawy bok i nadwyrażoną lewą rękę, Nowak opuchniętą kostkę lewej nogi, Gęsiór przechodzi grype, zaś Ziętkiewicz nie będzie mógł prawdopodobnie otrzymać urlopu.

Zakopane w obliczu Makkabjady

Wszystkie imprezy sportowe w Zakopanem, które do niedawna były mocno wątpliwe, nabrały obecnie właści-

wego rozmachu. Zakopane skapano w śnieżno - białej szacie, wygląda poprostu cudownie. Na pierwszy plan wysuwają się zorganizowane poraz pierwszy w Polsce „Igrzyska Zimowe Makkabji“, które są niecodziennością, wzbudziły prawdziwą sensację w całym świecie sportowym.

Zapowiedź przyjazdu olbrzymiej ilości uczestników tak z całej Polski jak i z zagranicy, nadał tej imprezie olbrzymi rozmach. Program igrzysk jest bardzo bogaty i doskonale rozłożony. Rozpoczynają zawody saneczkowe potem narciarskie, dalej turniej drużyn hokejowych, popisy jazdy figurowej na łyżwach i t. d.

Jak widać Igrzyska Zimowe Makkabji, obięty i będą reprezentowały wszystkie sporty zimowe. Państwa zgłaszające udział w Makkabjadzie, wysyłają do Zakopanego swe najsilniejsze zespoły.

Komitet przygotowawczy Igrzysk Zimowych, pracuje gorączkowo dniami i nocą, przeprowadzając dokładnie plan realizacji tej trudnej i poraz pierwszy stworzonej imprezy.

drugie, zdobywając wicemistrzostwo. Z jakimi szansami jada tam Polacy?

Częściowe niepowodzenia Br. Czech nie powinny nastrojać pesymistycznie. Złamanie narty to rzadki i odosobniony wypadek u takiego doskonałego narciarza, mamy więc prawo sądzić, że nie powtórzy się poraz drugi w Austrii. Marusarz swem zwycięstwem w konkursie skoków otwartych dowiódł, że doszedł do kulminacyjnej formy.

W Insbrucku powinien się sklasyfikować wraz z Czechem w pierwszym puluzinie zawodników.

Wiele nadziei pokładać można w sztafecie 40 x 10 km. Zespół Marusarz St., Czech, Berych i Skupień jest pierwszorzędnym i wobec nieobecności Norwegów powinien stoczyć walkę z Czechami i Finami o pierwsze miejsce.

Księżniczki na łyżwach



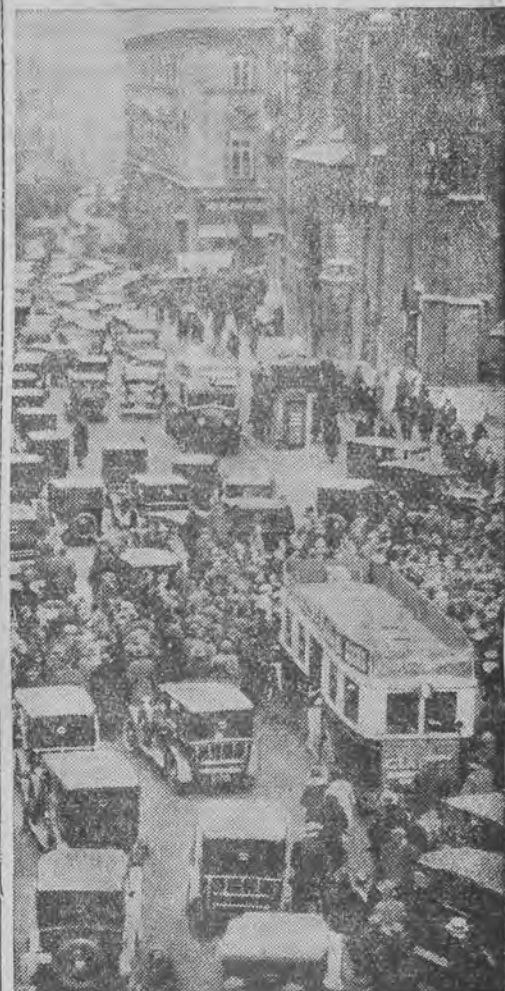
Sport łyżwiarski stał się ostatnio tak bardzo rozpowszechniony, że nawet księżniczki krwi uprawiają go z zamiłowaniem. — Na zdjęciu widzimy holenderską następczynię tronu, księżniczkę Juljanę na łyżwach na torze w Hadze.

„Hotel“ w pustyni śnieżnej



Pomiędzy Kanadą a Alaską ciągnie się długa, śnieżna pustynia. Aby ułatwić odbywanie tamtejszych podróży listonoszom i rzadkim podróżnym, zbudowano kilka prowizorycznych hoteli.

Strejk taksówek w Wiedniu



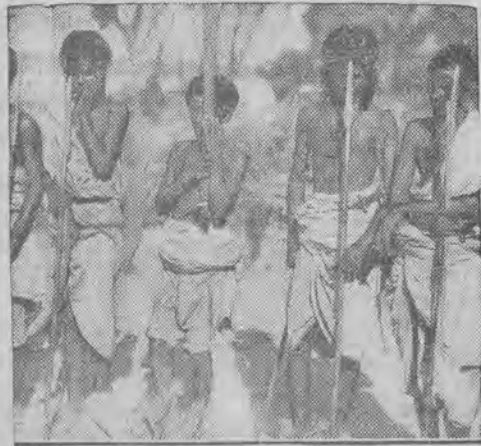
W Wiedniu wybuchł strejk właścicieli i kierowców taksówek, wskutek zbyt wielkich opłat podatkowych. Tysiące taksówek demonstrowało w centrum miasta, blokując zupełnie wszystkie ulice.

Ze stolicy nowego państwa



Na zdjęciu naszym widzimy główne wejście do gmachu Rady Stanu w stolicy nowego państwa azjatyckiego Mandżukua (w Mandżurji)

Czarna mobilizacja



Dwa sąsiadujące ze sobą szczepy murzyńskie w kolonii włoskiej Eritrea pokłóciły się ze sobą, i zagroziły sobie wydaniem wojny. W związku z tem szczepy zarządziły mobilizację swoich „sil zbrojnych”. — Na zdjęciu naszym widzimy wojowników jednego z tych szczepów w pełnym „uzbrojeniu bojowym”.



Codzienna nowelka „Expressu“

Protekcja

Wiktor Lindbach, redaktor popularnego tygodnika filmowego, spotkał w kawiarni Jana Rollanda, serdecznego przyjaciela z lat młodzieńczych. Nie widzieli się już dość dawno, to też obaj bardzo się ucieszyli.

Rozmawiali ze sobą prawie dwie godziny. Wreszcie Lindbach przypomniał sobie, że ma do załatwienia kilka niecierpiących zwłok spraw, wobec czego musiał rozstać się z przyjacielem.

Wówczas Rolland rzekł doń: Chciałem ci jeszcze o coś poprosić. Przed kilku tygodniami przyjechał z małego miasteczka syn mojej dobrej znajomej, Henryk Ful. Chłopak, jak mi się wydaje, jest bardzo fotogeniczny, niestety jednak niema żadnych znajomości w świecie filmowym. Czy nie mógłbyś go jakoś urządzić?

Lindbach zazwyczaj w tych wypadkach odmawiał swego poparcia, mimo, że rzeczywiście posiadał kolosalne stosunki w świecie filmowym. Zazwyczaj bowiem, ci fotogeniczni przyjaciele jego przyjaciół nie mieli ani krzty zdolności i byli najgorszymi trutniami.

Rollandowi nie mógł jednak odmówić.

I tego dnia jeszcze zatelefonował do współwłaściciela jednej z największych wytwórni, Arnolda Sevina.

Sevin również nie miał zaufania do protegowanych, młodych „talentów”. Ale Lindbach był redaktorem

poważnego pisma filmowego, musiał się więc z nim liczyć.

— Ależ oczywiście, kochany panie — odpowiedział więc Lindbachowi — Zrobję wszystko, co jest w mojej mocy. Jeśli się okaże, że ten młodzian ma zdolności, to zrobimy z niego aktora!

Z kolej Sevin zatelefonował do dyrektora wytwórni, Morana.

Moran zagryzł wargi z wściekłości. Codziennie ci protegowani kretyni!

Dość już miał tych amatorskich „gwiazd”, szczególnie, że na rynku znaleźć można było wielu zdolnych i cenionych aktorów, którzy nie mieli żadnej pracy.

Ale Sevinowi przecież nie mógł odmówić. Prośba jednego z najgłośniejszych akcjonariuszy koncernu właścicielu była rozkazem.

Moran tegoż dnia jeszcze skomunikował się z kierownikiem produkcji, Lanelem.

Właściwie nikt nam w tej chwili nie jest potrzebny — westchnął ciężko Lanele — Jeśli jednak pan dyrektor tego pragnie...

— Tak, musimy wszystko zrobić dla tego młodzieńca — odparł sucho dyrektor.

Nazajutrz rano kierownik produkcji z kolei zwrócił się do głównego reżysera.

— Wykluczone! — zdenerwował się reżyser, Oskar Bolt — Nie potrze-

buje w tej chwili nikogo!

— Tego młodzieńca musi pan przyjąć! — odparł mu kategorycznie kierownik produkcji — Tego żąda sam dyrektor.

Bolt zagryzł wargi. Musiał ustąpić.

I w godzinę później zakomunikował pomocnikowi reżysera, że niebawem przyjdzie pewien młodzieniec, protegowany przez bardzo poważne osoby, który musi otrzymać jakąś rolę w nagrywanym filmie, chociażby najmniejszą.

Pomocnik reżysera absolutnie nie odczuwał braku ludzi. Ale przecież nie mógł się przeciwstawić Boltowi.

W parę godzin później zawiadził się w wytwórni Henryk Ful. Skierowano go wprost do pomocnika reżysera.

W tym czasie w wytwórni nakreślano kilka scen z jakiegoś awanturniczego filmu.

Gdy okazało się, że Ful posiada już pewne przygotowanie, a co najważniejsze wcale dobre warunki zewnętrzne, dano mu jakąś rolę, oczywiście niewielką.

Reżyser był przekonany, że ten młodzian, jak i tylu innych protegowanych niedługo utrzyma się w wytwórni. Do tej pory przecież żaden z tej kategorii „aktorów” nie zrobił kariery.

Okazało się jednak inaczej.

Ful miał talent, a co najważniejsze przypadł do gustu publiczności. Po pierwszym występie w awanturycznym filmie, otrzymał większą rolę w jakimś romansie salonowym i wówczas wszyscy krytycy zgodnie orzekli, że

posiada wszelkie warunki na amanta.

W ten sposób rozpoczęła się kariera Henryka Fula. Już po roku należał on do najwybitniejszych aktorów filmowych, zajmował wspaniałe apartamenty w najelegantszej dzielnicy miasta, wydawał zawrotne sumy na zabawy i hulanki i t. d.

W tym czasie Rolland, który z zawodu był buchalterem, stracił posadę.

Pewnego dnia, zupełnie przypadkowo, dowiedział się, że w wytwórni filmowej, w której Ful w dalszym ciągu pracował, wakuje posada pomocnika buchaltera.

Stary Rolland oczywiście poszedł do Fula. Przecież dopiero niedawno on go protegował. Teraz ma prawo zwrócić się do niego z prośbą o to samo.

Fulla trudno jednak było zastać w domu. Rolland bodaj z pięć razy musiał chodzić do niego.

Wreszcie udało mu się z nim zetknąć.

Ful przez cały rok ani razu nie odwiedził swego protektora. Gdy go zobaczył, nawet się nie ucieszył. Cóż dla niego znaczył jakiś tam buchalterzyna!

Gdy Rolland, trochę zmieszany oziębłym przyjęciem, wyłuszczył mu swą prośbę Ful odparł stanowczo:

— Rozumiem doskonale pańską sytuację i chciałbym panu dopomóc. Niestety jednak dałem sobie słowo, że nikogo nie będę protegował. Dopiero przed kilku tygodniami miałem z tego powodu pewną przykrość...

Thum. D.